Nr. 36. OLSZTYN, na sobotę 23 marca 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA:
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wiktoryana.
Jutro: Szymona z Tryd.
Pojutrze: Zwiastowanie NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 5 59 zach. 6 16
Jutro: » » 5 56 » 6 18
Pojutrze: » 5 54 » 6 19

Kwit do zapisania Gazety

na drugi kwartał 1912 zamieszczamy w dzisiejszym numerze. Ktoby spóźnił się z oddaniem pieniędzy na Gazetę listowemu, może posłużyć się załączonym kwitem. Ci którzy Gazetę już zapisali, niech kwit wytną i wręczą sąsiadowi, zachęcając ich do zapisania »Gazety Olsztyńskiej«.

Jeszcze do 25-go marca

przyjmują listowi jako też wszystkie urzędy pocztowe przedpłatę na nowe ćwierć rocze. tj. na miesiące kwiecień, maj i czerwiec. Kto chce Gazetę dostawać bez przerwy, niech ją sobie jak najrychlej zapisze. Listowi powinni każdego czytelnika zapytać się, czy chce Gazetę brać dalej i w danym razie przyjąć przedpłatę. Gdzieby listowi tego nie uczynili, to prosimy Szanownych Czytelników naszych, ażeby sobie sami zapisali Gazetę na poczcie.

»Gazeta Olsztyńska« wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę, a kosztuje na cały kwartał **tylko 1 mk.** a z odnoszeniem do domu **1,24 mk.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie Waszą »Gazetę« — jedyne pismo szczero polskie i katolickie na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Sprawa opieki nad dziećmi.

Przy obradach nad etatem ministervum oświaty w sejmie pruskim imieniem Koła Polskiego zabrał głos także poseł ks. prałat Stychel, wywodząc mniejwięcej co następuje:

Napaści na Kościół katolicki, a zwłaszcza głowę Jego, Papieża, z powodu ostatnich dekretów, a zwłaszcza dekretu o przysiędze antymodernistycznej, nie ustają, mimo że dekrety te odnoszą się do wewnętrznych spraw Kościoła katolickiego, do których nikomu poza Kościołem mieszać się nie wolno. Tendencya tych napaści jest bardzo wyraźna: Chciałoby się uniemożliwić utrzymanie czystości dyscypliny wśród kleru i ludu katolickiego i złamać tymsamem znienawidzoną potęgę Kościoła. W tej mierze idą wolnomularze z talmudystami ręka w rękę, przy poparciu niestety także organizacyi protestanckich. W rzeczową dyskusyę z przeciwnikami dekretów papieskich oczywiście wdawać się nie będziemy, bo ona tu nie na miejscu. Niechaj przeciwnicy w tej izbie, zamiast mieszać się w wewnętrzne sprawy Kościoła katolickiego, raczej przyjrzą się położeniu Kościoła i ludu katolickiego w Prusiech, żeby nareszcie zrozumieć, jaka nam się krzywda dzieje. My Polacy-katolicy szczególnie ciężką znosimy niedolę z powodu systemu protestantyzacyjnego zastósowanego w szkole na ziemiach polskich, gdzie stósunek liczebny pod względem wyznaniowym sił nauczycielskich do dzieci jest wprost odwrotny, a dzieci polsko katolickie oddane są pod wpływ przeważnie nauczycieli niemiecko protestanckich.

Następnie omawiał mówca aktualną prawę opieki nad dziećmi (Jugendpflege), tak bardzo zalecaną przez ministra wszystkim ludziom dobrej woli. My Polacy jeszcze przed poruszeniem tej sprawy zrozumieliśmy pilną potrzebę zaopiekowania się młodzieżę, ale nam tę opiekę od szeregu lat uniemożliwiają przez zakazywanie odnośnych naszych urządzeń pod pretekstem, że to jest niedozwolona nauka prywatna. W ten sposób zamknięto przytuliska w Poznaniu, hale zajęć i w całym szeregu innych przypadków. Byłby czas, aby nareszcie nastąpiła zmiana w tem niczem nieuprawnionem postępowaniu władz rządowych nietylko ze względu na konieczność zaopiekowania się także dziatwą polską, ale także z tego powodu, że na podstawie wyroku sądu Rzeszy nie wolno już tym władzom wyzyskiwać instrukcyi ministeryalnej z dnia 31 grudnia r. 1859 w sprawie t. zw. nauki prywatnej.

Mamy obecnie nowe zasady, wynikające z wyroku sądu Rzeszy, których rząd trzymać się musi. Po pierwsze: nie potrzeba pozwolenia rzadowego dla nauki prywatnej w przedmiotach, nie należących do nauki w szkołach publicznych. Takim przedmiotem jest także nauka języka polskiego, przy której udzielaniu nie potrzeba się już starać o pozwolenie bez względu na to, czy chodzi o dzieci szkolne, czy pozaszkolne. Drugą zasadą jest, że wolno udzielać bez pozwolenia nauki prywatnej także w przedmiotach publicznej nauki szkolnej, jeżeli chodzi o młodzież, która już nie jest zobowiązaną do odwiedzania szkoły. Sytuacya się tedy zasadniczo zmieniła i mogę wypowiedzieć przekonanie, że władza państwowa przestanie się mieszać do tego rodzaju nauki prywatnej i utrudniać nam wykonywanie tak potrzebnej opieki nad młodzieżą polską. Opieka ta jest tem potrzebniejszą, ponieważ dzieci polskie wskutsk przewrotnego systemu szkólnego, usuwającego ich język ojczysty, nie mają tej korzyści z odwiedzania szkoły, co dzieci niemieckie. Stosunek między nauczycielem a dzieckiem, między szkołą a rodzicami, który powinien być serdeczny, oparty na zaufaniu i wdzięczności, jest najzupełniej nienormalny. Nie przestaniemy też domagać się, aby wreszcie wprowadzono do szkoły wykład w języku ojczystym, w pierwszym zaś rzędzie w tak ważnej nauce religii. Przeciw położeniu wyjątkowemu, w jakiem nas postawił system antypolski rządu, podnosi się i zawsze podnosić się będzie żywiołowy protest aż do skutku. To nasze prawo! Zarzuca nam się ustawicznie dążności podburzające, a wobec tego, kiedy powstaje u przeciwników w obecnej chwili niczem pozytywnem nieuzasadniona obawa zmiany kursu rządowego wobec nas, także i w tej izbie przeciwnicy nasi z prawicy i lewicy powtarzają energiczne żądanie podtrzymania polityki antypolskiej. Przecież wołał mówca narodowo-liberalny: »Tylko żadnej polityki pojednawczej (Versöhnungspolitik) wobec Polaków!« To jeden z wielu dowodów, po której stronie nie chcą zgody i pokoju!

My nagiąć ani złamać się nie damy, a przyszłość pokaże komu system antypolski zaszkodzi.

(Brawo! — u Polaków).

Co tam słychać w świecie?

— Strejk w zagłębiu westfalsko-nadreńskim. W całym zagłębiu Ruhry odbyły się w niedzielę liczne zebrania, które z trudnością tylko objąć mogły natłok cisnących się na zgromadzenia rzesz ludu roboczego. Rozgoryczenie strajkujących zwraca się teraz już mniej przeciwko pracodawcom jak przeciwko t. zw. »chrześcijańskim«, którzy żądaniami swymi o przysłanie wojska wywołali o strajkujących opinję, jak gdyby to byli sami bandycyi i mordercy. Mówcy zapewniali, że strajkujący na całej linii pracę rozpoczną natychmiast, jeśli pracodawcy chociaż o 10 procent podwyższą zarobki górników. Dzień wczorajszy miał pod tym względem być rozstrzygającym.

Koniec strejku.

Z Bochum donoszą, że konferencya rewirowa trzech organizacyi strejkujących postanowiła we wtorek po kilkugodzinnych naradach zakończyć strejk i wezwać wszystkich górników do podjęcia pracy.

— Wybór marszałków a Polacy. Niektóre pisma niemieckie, głównie centrowe pisma nieckie, głównie centrowe, donosiły, jakoby kandydatura centrowca Spahna na marszałka parlamentu była jedynie dla tego upadła, że brakło 4 Polaków. To jest nieprawdą! Albowiem w dniu tym było 2 Polaków nieobecnych i to złożonych chorobą. W obozie centrowców tymczasem stwierdzono wtedy brak dziesięciu posłów.

— Bardzo gorąco było na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu, a to przyczyny rozpraw nad interpelacyami w sprawie strajku. W drugim dniu rozpraw nad interpelacyami strajkowemi było już spokojniej. Poseł polski, p. Trąmpczyński, w mowie swej stanął po stronie strajkujących i potępił wysłanie wojska przeciwko robotnikom oraz szykany policyi wobec zebrań górników polskich. Socyalista Leinert złożył na dowód jak chrześciańscy górnicy miłują pokój, nabite rewolwery i ciężkie pałki, jakie odebrano przywódzcom tychże. Minister Dallwitz wywodził w dłuższem przemówieniu, że wysłanie wojska przeciwko strajkującym spowodowane zostało wybrykami tychże, na co odczytywał dowody we formie »berychtów« policyi. W końcu wśród hałasu i wyzwisk garści socyalistów zamknięto obrady, które zapewno nie przyczynią się do trwałej zgody między górnikami a właścicielami kopalń.

— Mowa Churchilla w parlamencie angielskim. W parlamencie angielskim przy obradach nad etatem marynarki wygłosił onegdaj minister marynarki Churchill znakomitą mowę, w której określił program angielskich zbrojeń na morzu. Minister zaznaczył, że Anglia na wypadek mobilizacyi uzbroić może natychmiast 57 do 65 wielkich okrętów wojennych, podczas gdy druga potęga moska (t. j. Niemcy) rozporzą-

dzać może w takim wypadku tylko 38 okrętami wojennymi. Minister prosto i otwarcie oświadczył, że Anglia nie myśli zredukować swych zbrojeń na morzu, chociaż przez to Anglia bynajmniej (?) nie ma zamiarów zaczepnych wobec innych mocarstw. Prasa radykalna i Niemcom nieprzychylna powitała z wielkiem zadowoleniem mowę ministra, który stał się niejako bohaterem dnia; ze wszystkiem jednak mowa Churchilla utrzymana była w tonie spokojnym. — Prawdopodobnie w związku z mową Churchilla jest także nagłe odroczenie podróży cesarza Wilhelma do Korfu. Cesarz wyjechać miał w przyszły piątek, lecz do marszałka dworu cesarskiego nadeszło wczoraj o godz. 10. rano nagłe roporządzenie zaprzestania wszelkich przygotowań do podróży cesarza. — Wczoraj przed południem odwiedził cesarz sekretarza stanu marynarki, wielkiego admirała v. Tirpitza, z którym miał dłuższą rozmowę; następnie odbyła się długa konferencya oficerów marynarki.

— Cesarz Wilhelm u ambasadora francuskiego. We wtorek wieczorem cesarz Wilhelm udał się z wizytą oficyalną do ambasadora francuskiego w Berlinie Cambona. W kołach politycznych przypisują temu wielkie znaczenie, bo zdarza się to od roku 1870 dopiero po raz drugi, że cesarz niemiecki oficyalnie udaje się z wizytą do francuskiej ambasady berlińskiej.

— **Anglia.** Strejk angielski chwieje się. Około 1200 niezorganizowanych górników dystryktu Lankarshire oświadczyło, że wracają do pracy, jeżeli nie otrzymają od organizacyi wsparcia. W Sunderland przyszło przy wypłacie wsparć między strajkującymi górnikami do bójki, ponieważ około 100 górników, zalegających z wkładkami, nic nie otrzymało. Nie zadowoleni oświadczyli, że strejk złamią. Także z innych rewirów donoszą, że część robotników zmęczonych sztrejkiem, życzy sobie podjęcia pracy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Glotowie, gdzie się znajduje przed kilku laty założo-

na Kalwarya, osiadły dwie Katarzynki z zakładu Imacierzyńskiego Brunsberdze dla pielęgnowania chorych. Dom, w którym mieszkają, ma przez lato służyć Siostrom Miłosierdzia z innych stacyi na posilenie.

Chełmińska dyecezya. Abituryentom, którzy zdali egzamin dojrzałości, a chcącym poświęcić się stanowi duchownemu zwracamy uwagę na to, że powinni jak najprędzej prosić najprzewielebniejszego ks. biskupa o przyjęcie do seminaryum. Do prośby należy dołączyć prócz świadectwa dojrzałości, świadectwo Chrztu i Bierzmowania, zepieczętowane przez proboszcza zapieczętowane przez proboszcza miejscowego wystawione świadectwo, świadectwo lekarza jakiegobądź o stanie zdrowia wreszcie podanie stosunków wojskowych.

Poznań. Dnia 15 b. m. zmarł po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami świętemi, ks. Edward Wyrzykowski, proboszcz w Pogorzeli, senior dekanatu koźmińskiego, w 79 roku życia a 50 roku kapłaństwa.

Z Rzymu donoszą: W mieście Pizie, sławnem z pochyłej wieży na kościele katedralnem, zakradli się w nocy złodzieje do świątyni i zdarli z obrazu Matki Boskiej koronę ze złota masywnego, ozdobioną kamieniami kosztownemi; dalej zabrali liczne wota złote i srebrne, oraz krzyż srebrny; wyrwali z cyborvum będącego dziełem sztuki złotniczej XVI-go wieku, drzwiczki srebrne i unieśli je z sobą razem z kielichem, z którego wysypali komunikanty na podłogę. Co więcej, wywlókłszy z grobowca szkielet św. Rainera, ogołocili go ze wszystkich kosztowności i pozostawili na ołtarzu. Dotychczas policya nie zdołała wpaść na trop świętokradców. W Pizie panuje oburzenie wielkie, św. Rainer bowiem jest patronem miasta. Władze duchowne zamknęły tum zbezczeszczony i mają otworzyć go dopiero po uroczystem nabożeństwie przebłagalnem.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22-go marca 1912.

— Misya św. dla mężczyzn rozpocznie się w obu kościołach w niedzielę, 24 bm. Udział wiernych w kazaniach dla niewiast jest bardzo liczny, a Ojcowie Franciszkanie swemi porywającemi naukami kruszą serca najzatwardzialszych grzeszników, którzy następnie szukają ulgi w godnem przyjęciu Sakramentów św. I znajdują ją!...

— Bez zwłoki niech sobie czytelnicy zapiszą »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał, bo w ostatnich dniach ćwierćrocza ma poczta zwykle więcej pracy i często wskutek tak późnego zapisywania następują nieregularności w odbieraniu Gazety w nowym kwartale, więc łatwo stać by się mogło, że rodacy w Święta pozostaliby bez Gazety. Prosimy też agitować za Gazetą pomiędzy znajomymi.

— Egzamin w tutejszej zimowej szkole rólniczej odbędzie się w sobotę 23go marca. Przysłuchiwać się mogą także nieinteresenci.

— Wiosna kalendarzowa rozpoczęła się już w czwartek, 21 marca. Powietrze jednak wcale jeszcze nie wiosenne — ponure i zi-

Tajemnica hotelu Bristol.

(Ciąg dalszy.)

Zwrócono następnie uwagę na resztki pozostałe z wczorajszej kolacyi, a zwłaszcza na likier. Poddać je miano chemicznemu badaniu. Ale nie spodziewano się wielkich rezultatów, bo komisarz zauważył od razu, że kieliszek użyty do picia likieru był starannie umyty i wytarty. Gdyby więc nawet zawierał co podejrzanego, nie dałoby się to odkryć. Przekonano się także, że chęć kradzieży nie mogła być przyczyną zbrodni, bo znaleziono przy zmarłej skórzaną sakiewkę, zawierającą kilka set marek, na szafeczce zaś przy łóżku 3 złote dwudziestomarkówki, złożone na białej kartce papieru, na której skreślone były pismem widocznie zmienionem, następujące słowa: — »Za nocleg«. Papier ten musiał być wyrwany z notatnika.

Dalsze poszukiwania zarządzone w obu pokojach nie przyniosły nic nowego, musiano więc oczekiwać cierpliwie na wyniki chemicznych rozbiorów.

Pozostało jeszcze przesłuchanie służby, a przynajmniej tych jej członków, którzy mieli sposobność zetknąć z tajemniczym anglikiem. Zeznania ich nie przyczyniły się w niczem do rozjaśnienia sprawy.

Portyer zapytany, czy pamięta dobrze powierzchowność zakwefionej damy, która odwiedziła pana Branks, oświadczył, że pomimo woalu, widział, dokładnie profil jej i kształt nosa, który był zupełnie inny niż zmarłej. Dodał on także, że dama, którą widział wchodzącą do hotelu, musiała być młodszą, od tej, której zwłoki spoczywały na łóżku.

— Zatem — rzekł inspektor — nie widziałeś pan ani wyjścia anglika, ani wejścia owej pani, którą znaleziono zamiast niego w numerze hotelowym?

— Sam nie wiem, co mam na to odpowiedzieć — odrzekł portyer. — Jużci, że ani on ani ona nie weszli przez okno, i musieli przechodzić obok mnie.

— A czy niema drugiego wejścia do hotelu?

— Jest, ale tam także dniem i nocą stoi dozórca, i nikt nie może przejść przez niego nie widziany, a przytem obie bramy zamknięte bywają od godziny 11 do szóstej zrana.

— A czy nie można by przypuszczać, że ten pan Branks był przebraną kobietą i że to on właśnie spoczywa martwy, powróciwszy do właściwej swej postaci.

Ale na to wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli przecząco.

— Choćby ten pan miał przyprawioną brodę i włosi, to przecież i tak widzieliśmy oczy jego zupełnie jasne i nos, który miał zupełnie inny kształt. Chłopak posługujący dodał jeszcze, że podróżny miał ręce niezwykle białe i znacznie większe od drobnych rąk zmarłej, która jako smagła brunetka, miała skorę cokolwiek ciemną o stalowym odcieniu. Nie znaleziono też na jej palcu kosztownego brylantowego pierścienia, ani wogóle żadnej obrączki. Nie pozostawało więc nic innego, jak przenieść zwłoki do trupiarni, gdzie miano je wystawić na widok publiczny, w nadziei, że je kto rozpozna. Zjęto z nich także fotografie i zrobiono odpowiednie ogłoszenia. Tak upłynęło trzy dni, a nie zgłosił się nikt, ktoby mógł stwierdzić tożsamość zmarłej. Tłumy publiczności oglądały zwłoki, nadchodziły rozmaite listy i zapytania, ale szczegóły ich nie zgadzały się wcale z okolicznościami, towarzyszącemi przy przybyciu do hotelu nieznajomej. Wywnioskowano stąd, że nie miała ona w Hamburgu żadnych stosunków i musiała przyjechać z jakiegoś odległego miejsca. Za to sekcya zwłok wykazała obecność w or-

ganiźmie arszeniku. Morfina zwłaszcza użyta być musiała w znacznej dawce, powodując sen, zanim nastąpiła śmierć. Dlatego też zapewne rysy chorej miały tak spokojny wyraz. Zachodziło tylko pytanie, czy truciznę tę zażyła z własnej woli, czy też napojono ją nią podstępnie. Słowem po trzech dniach zagadka była prawie równie ciemną, jak z początku, a organy policyjne musiały podziwiać przebiegłość nieznajomego zbrodniarza który potrafił zatrzeć tak wszelkie ślady, mogące naprowadzić na jego trop. Wreszcie jak się to nieraz dzieje okoliczność niezmiernie błaha rzuciła jakby drobne światełko na pochodzenie zagadkowej śmierci — zmarłej.

Przy kilkakrotnem oglądaniu sakiewki, którą znaleziono w szufladce nocnej szafki, komisarz policyjny, u którego została złożona, odkrył kawałek drewienka, wsunięty pomiędzy wierzch a wewnętrzną skórkę.

Drewienko to, które komisarz wziął w pierwszej chwili za zapałkę, okazało się być wykluwaczką, na której znajdował się napis.

Drewienko było widocznie przełamane, można jednak było wyraźnie na niem wyczytać nazwisko Meinhard. Drobny ten przedmiot mógł się przecież stać wątkiem daleko sięgających odkryć.

Komisarz policyjny zrozumiał to i schował go starannie do portfelu, wraz z papierem, na którym wypisane były słowa »za nocleg«. Na razie jednak sprawa ucichła, a zwłoki nieszczęśliwej kobiety złożone zostały w katakumbie w oczekiwaniu dalszych wypadków.

Na żądanie inspektora Rathiens, przedstawiono mu dokładny spis cukierni, restauracyi i hotelów, — znajdujących się w głównych miastach Niemiec, wywnioskował on bowiem całkiem słusznie, że drewniana wykluwaczka pochodzi z publicznego jakiegoś zakładu, gdzie musiała jadać lub przebywać zamordowana, lub mniemany anglik.

mne. Miejmy jednak nadzieję, że wkrótce ciepłe promienia słoneczne rozbudzą martwą naturę — czego mianowicie rolnicy z upragnieniem wyczekują.

— Proces umorzony. Redaktor »Głosu Ludu«, p. Piechowski, miał przesłuchy w sprawie artykułu, dotyczącego zachowywania się policyi świeckiej podczas znanych rozruchów z okazyi wyborów. Obecnie doniósł prokurator p. P., że proces przeciw niemu o obrazę policyi w Swieciu został umorzony.

— Nowość w pociągach. Z rozpoczęciem półrocza latowego wykładany będzie we wszystkich pociągach przejściowych (D), luksusowych i pospiesznych rozkład jazdy na całą Rzeszę niemiecką do bezpłatnego użytku podróżnych; w każdym pociągu wyłożony będzie jeden taki rozkład. Odnośny wagon, w którym mieścić się będzie rozkład jazdy, zaopatrzony będzie w osobną tablicę z odpowiednim napisem. Ażeby czasem ktoś niepowołany nie przywłaszczył sobie książki, będzie ona przymocowana łańcuszkiem.

— Dostawę mięsa i kiszek dla domu chorych w Kortowie otrzymał na przyszły rok (do 31 marca 1913) mistrz rzeźnicki p. Bernsdorf.

— »Pasy« wojskowe należy mieć teraz w przygotowaniu i wyłożone, bo w tych dniach aż do 1go kwietnia roznoszą policyanci i żandarmi nowe rozporządzenie wojenne, które w miejsce starych należy do pasu wlepić. Stare urzędnicy odbierają.

— Walka zarobkowa w Toruniu. Otrzymujemy następującą korespondencyę: Robotnicy w fiermie Laengner & Illgner oraz Dietrich i Syn przedłożyli dyrekcyom odnośnych firm żądania zarobkowe. Firma Dietrich żądania odrzuciła i z robotnikami w żadne układy wchodzić nie chce, pomimo iż strejk trwa już drugi tydzień. Firma Laengner & Illgner układać się zobowiązała lecz przy układach, które się odbyły w poniedziałek, d. 18 bm. do ugody nie przyszło ponieważ p. Laengner ani w przybliżeniu żądań robotników nie uwzględnił. Układy rozbiły się mianowicie z powodu 10 godzinnej pracy, o którą się robotnicy dopominali. Robotnicy w tej firmie pracując na akord 12 do 13 godzin, zarabiali do 22 mk. tygodniowo, co przy tak ciężkiej i długiej pracy jest niewystarczające. W firmie Dietricha zarabiali robotnicy, pracując ciężko w żelazie, tygodniowo 14–16 mk. Uprasza się wszystkich robotników tak z Torunia jak z dalszych stron, by się na lep ogłoszeń, które wymienione firmy z pewnością w gazetach umieszczać będą, chwycić nie dali i w tych firmach pracy nie podejmowali, nie chcąc utrudniać swej braci robotniczej walki o byt. Przy tej sposobności nadmienić wypada, iż wogóle dotychczas w Toruniu jest mało zatrudnienia, i z tego powodu niech każdy Toruń o ile możności omija. Za Zjed. Zawodowe Polskie Antoni Czarnecki.

— Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi jako obowiązkowe święto katolickie zostało, jak już o tem pisaliśmy przez naszą Władzę Duchowną zniesione. Z tej przyczyny szkoła w tym dniu także nie wypadnie.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Szomwałd.** Droga z Szomwałdu do Starego Olsztyna jest z powodu naprawy i świeżego nasypu aż do odwołania zamknięta.

* **Nowawieś.** Istniejące tu pomocnicze miejsce pocztowe zniesione zostanie z dniem 1 go kwietnia, a z dniem tym otwarta zostanie agentura pocztowa, na której też Gazetę zapisywać i odbierać można.

* **W Dywitach** obrano niedawno ławnikiem posiedziciela Edwarda Gehrmana. Wybór jego został teraz potwierdzony.

* **Wartembork.** Posiedziciel Prajłowski z Mokin nabył własność mistrza rzeźnickiego Olszewskiego za 25,000 marek. a mistrz piekarski p. Rischewski budynek właściciela Kleina w ulicy Ludwiki za 12 tyś. 500 m.

* **Reszel.** Dnia 23-go maja odbędzie się tu wystawa bydła i źrebiąt połączona z premiowaniem dla powiatów olsztyńskiego, reszelskiego i ostrudzkiego.

* **Gutsztat.** Listonosz p. Gross sprzedał swą własność z budynkiem na Glotowskim Przedmieściu właścicielowi p. Jaeger za 17 tys. marek. Przejęcie już nastąpiło.

* **Holąd.** Żonę cieśli Helwiga skazał sąd za fałszywą przysięgę manifestacyjną na półtora roku domu karnego. Chodziło tylko o 5 marek kosztów, które miała zapłacić, a tymczasem przez lekkomyślność na tak dotkliwą naraziła się karę.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Podczas jarmarku w okolicy jeden gospodarz był świadkiem zatargu między jakimś mężczyzną a kobietą, siedzącą na wozie. Kobieta wołała, że nie sprzeda mu koni, choćby i 700 mk. za nie dawał. Ów nieznajomy przystąpił do gospodarza i prosił go, by kupił dla niego owe konie. Gospodarz poczciwota począł się targować, konie kupił za 650 mk. i zapłacił. Gdy się obejrzał, zauważył ze zdumieniem, że nieznajomy znikł bez śladu. Kobieta tymczasem probowała także ujść z końmi. Przędko je przytrzymał i w ten sposób nabył konie, których kupić wcale nie chciał. Gospodarzy otrzegamy, bo oszuści bobrować będą zapowne także i po innych jarmarkach. Tu zaznaczyć jeszcze wypada, że ów nieznajomy dać chciał owemu gopodarzowi pieniądze na kupno koni i to zwinięte 100 markówki. Raz nie wiadomo, ile ich było, a po drugie mogły to być tylko świstki reklamowe, podobne do markówek.

* **Malbork.** W niedzielę wieczorem o 8mej szalał olbrzymi pożar u właściciela Tiessena w Petershagen, który zniszczył oborę wraz z żywym inwentarzem doszczętnie. Tylko wytrwałej pracy ochotniczej straży pożarnej z Nowodworu można zawdzięczać, że nie spalił się dom mieszkalny. Spaliło się 18 krów, kilkanaście koni, trzoda chlewna i drób, oprócz tego spłonęło kilka cennych narzędzi rólniczych. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona. T. był tylko miernie zabezpieczony, wskutek tego ponosi bardzo dotkliwe straty.

* **Swiecie.** W sprawie znanego trucicielstwa, popełnionego przez wdowę Kieper krążą w tutejszej okolicy uporczywe pogłoski, że i matka zmarłego posiedziciela była jedną z ofiar trucicielstwa. Wobec tego łatwo przyjść może do wykopania ciała i obdukcyi, a tem samem do wznowienia procesu.

* **Wąbrzeźno.** Parobka 17-letniego Leona Smigalskiego z Niedźwiedzia znaleziono bez życia w głębokim dole od wydobywania piasku. Obok niego leżał koń, na którym parobek jechał, a drugi koń ocalał i stał nad brzegiem rowu.

* **Hamersztyn.** Uporczywym samobójcą okazał się czeladnik kominiarski Hoffmann. Ponieważ majster zwolnił go z obowiązków z powodu pijaństwa, przeto chciał się zastrzelić, lecz przeszkodzono mu i oddano go w opiekę policyi. Skoro jednak wypuszczono go z aresztu, udał się na dworzec i rzucił się pod koła pociągu, które go przecięły na połowę i zabiły na miejscu.

Ze Śląska.

* **Katowice.** W kościele parafialnym św. Piotra i Pawła uważał proboszcz tej parafii, ks. Glonisch, za stosowne w niedzielę agitować z ambony za centrową gazetą polityczną »Tygodnikiem katolickim«. Dla informacyi czytelnik naszych nadmieniamy, że »Tygodnik katolicki« nie jest gazetą ani polską ani katolicką. Jest to pismo, wydawane przez księży centrowców, księży Bojdoła, Głowatzkiego, Ogana, Rasska i innych, drukowane po polsku za pieniądze parafian po to jedynie, ażeby lud polski germanizować.

Rozmaitości.

Przymusowy wyjazd księcia. Trzeci syn cesarza Wilhelma, urodzony w r. 1884 ks. Adalbert pruski, ma wyjechać niebawem na dłuższy czas za granicę. Otóż paryskiemu »Journalowi« donoszą z Berlina, że wyjazd ten nie jest dobrowolny, książę bowiem miał zawiązać stósunek miłosny z pewną młodą artystką berlińską, i chce się z nią żenić. Wobec tego cesarz Wilhelm kazał synowi wyjechać z Niemiec.

Pięcioletni bohater. Przed kilku dniami odbyło się w Stokholmie rozdanie nagród z fundacyi bogacza amerykańskiego Carnegiego dla tych, którzy życie swoje nieśli w ofierze w obronie życia bliźnich. Wśród nagrodzonych znajduje się 5 letni chłopczyk, Karol Aberg z miejscowości Brastorp. Pod nieobecność rodziców wybuchnął w domu pożar; mały bohater trzykrotnie powracał do wnętrza płonącego budynku i wyratował troje młodszego rodzeństwa. Za poświęcenie komitet przyznał chłopczykowi w nagrodę piękny zegarek: nagroda pieniężna będzie użyta na dalsze kształcenie chłopca.

Tragiczne spotkanie się. »Insbr. N.« donoszą, że do gminy włoskiej Sabbady położonej w pobliżu granicy tyrolskiej, wrócił w tych dniach do matki swej pewien żołnierz, który brał udział w wojnie włosko-tureckiej. Matka z radości długo syna trzymała w swych objęciach. Nareszcie jednak, gdy prosił ją o zdjęcie mu płaszcza, spostrzegła z najwyższem przerażeniem, że synowi brakuje obu rąk, które mu w wojnie urwały kule armat nieprzyjacielskich. Biedna kobieta z krzykiem upadła za ziemię; paraliż serca kres położył jej życiu.

Od redakcyi.

(—) Do Dźwierzut. Wystawa prac czeladniczych odbędzie się w Olsztynie (w hotelu »Kopernika«) w drugiej połowie kwietnia. Zgłosić należy się wcześnie do izby rzemieślniczej (Handwerkskammer) w Olsztynie, która też służy dalszemi objaśnieniami. Radzimy w wystawie wziąść udział.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 28 merca przed południem o 9 w Purdzie (u Klutha) drzewo do budowli, na pożytki i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Kośno, Mendryny, Nowawieś i Graszki. Przed terminem wydzierżawienie trawy, sitówia i trzciny na bagnach i jeziorach leśnych.

— W czwartek 28go marca, po południu o godziny 9 w Olsztynie drzewo na pożytki w dużych i małych losach oraz drzewo na opał starego i nowego cięcia wedle zapasu i potrzeby z obwodów Starydwór, Kudypy, Sząbarg, Szelągowo i Gamerki.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „**Gazeta Olsztyńska**“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und »Gospodarz“ aus Allenstein für das II. Vierteljahr 1912 und zahle an Abonnement 1,00 m. (u. 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1912

Kaiserl. Post.....

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Nowo podjęte!

OBUWIE

dla mężczyzn, kobiet i dzieci

tylko pierwsze fabrykaty po nadzwyczaj tanich cenach.

Nowo podjęte!

Max Fischer

dom sortymentowy **Olsztyn**, ulica Prosta 10.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po 4 $^{3}/_{4}$ procent.

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11 tej do 1-szej.**

ZARZĄD:

Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Luisen-Theater

przy Ryuku.

Największy i najprzedniejszy teatr obrazów świetlanych na miejscu Co środę i sobotę nowy program z 1 lub 2 głównemi widowiskami, na które uprzejmie zaprasza **V. Widera.**

Tabakę do zażywania!

Od teraz prowadzę **ulubione dobre gatunki**

Kownauer I ćwierć funta 30 fen.

Kownauer II ćwierć funta 25 fen.

Około 5 centnarów tabaki Kownauer Ia i I extra ćwierć funta po 25 i 30 fen.

Sprzedaję, aby wyprzątnąć pół funta za 40 fen.

Najlepsze i najtańsze źródło dla odsprzedających

Tylko u

P. Lehmann'a

Olsztyn, ulica Zeppelina 2.

Na wiosenną uprawę roli polecam:

mąkę Thomasa z gwiazdą Stern Marke

sól kali, kajnit i saletrę chilijską

w znanej dobroci, gwarancyi za zawartość i najtańszych cenach. Dalej mam na składzie wszelkie

nasienia warzywa, koniczyny i trawy

i polecam mianowicie moje **mieszanki na torfowe, mokre i suche łąki.** W razie potrzeby proszę o łaskawe poparcie.

Antoni Grabosch

w Biskupcu.

Żądajcie **cennik darmo i franko** na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stemple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie, bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd. Adres:

Hieronim Tilgner,

Berlin, Paulstr. 8.

Czerwoną zieloną białą **koniczynę**

tymotkę, rajgras czerwone i żółte Ekendorfskie buraki Mamuth

jako i wszelkie nasiona **warzywa i kwiatów** w prawdziwych gatunkach, pod gwarancyą za wschodzenie poleca po najtańszych cenach

Otto Struwe

nast.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn, **ul. Zeppelina** (obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Polecam najlepszą

tabakę do zażywania

kownauerkę, po starych tanich cenach. Kto chce tanio i dobrze zażywać niech tylko u mnie kupuje.

Fr. Sanio,

skład cygar i tabaki. Główny skład w hotelu »Deutsches Haus« filia w ulicy Prostej 5

Budynek

o czterech izbach z szopą o 4 chlewach, do tego 2 morgi łąki z torfem w kościelnej wsi ma tanio na sprzedaż

Jan Schwarz, mistrz krawiecki w Giławach (Gillau p. Gr. Rauschken Ostpr.)

Karty

na święta Wielkanocne czarne i kolorowe w pięknem wykonaniu poleca

księg. Gzz. Olsztyńskiej.

Parchy (kracę)

jako i wszelkie wyrzuty skóry leczy szybko i pewno **Wasmuths Krätzbalsam.** Butelka 1.50 m. Do nabycia u

Franciszka Skibinskiego

w Przykopie poczta Butrymy.

Moją posiadłość w Giławach składającą się z około 12 mórg dobrej roli, budynku murowanego, stodołą, szopą murowaną pod dachówką chcę zaraz z wolnej ręki z żywym i martwym inwentarzem sprzedać.

Jan Dedek w Giławach (Gillau p. Gr. Rauschken.)

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)